**TEMAT: Do rocznicy Ślubów Lwowskich Jana Kazimierza**

**CEL: zapoznanie ze słynną kartą historii Polski**

**Przybliżenie postaci bohaterów XVIIwiecznej Polski**

**Nawiązanie do wspólnych tematów historii, literatury i sztuki**

**Wychowanie patriotyzmu narodowego na przykładach historii lokalnej**

**Pomoce: zasoby multimedialne,**

**Teksty źródłowe**

1. **Wprowadzenie slajd 2**

**Cytat :Śluby Lwowskie Jana Kazimierza**

**Henryk Sienkiewicz - "Potop" t.II. rozdział 30**

*Lwów od chwili przybycia króla zmienił się w istotną stolicę Rzeczypospolitej.*

*Wraz z królem przybyła większa część biskupów z całego kraju i wszyscy ci świeccy senatorowie, którzy nie służyli nieprzyjacielowi. Wydane lauda zwołały również pod broń szlachtę województwa ruskiego i dalszych przyległych, która stanęła licznie a zbrojne z tym większą łatwością, że i Szwedów wcale w tych stronach nie było. Rosły też oczy i serca na widok tego pospolitego ruszenia, w niczym albowiem nie przypominało ono owego wielkopolskiego, które pod Ujściem tak słabą stawiło nieprzyjacielowi zaporę. Przeciwnie, nadciągała tu groźna i wojownicza szlachta, z dziecka na koniu i w polach hodowana, wśród ciągłych napadów tatarskiej dziczy przywykła do przelewu krwi i pożogi, lepiej władnąca szablą niż łaciną. Świeżo jeszcze wyćwiczyła ją chmielnicczyzna, siedm lat bez przerwy trwająca, tak że nie było między nimi człowieka, który by tyle razy przynajmniej w ogniu nie był, ile sobie lat liczył. Coraz nowe ich roje przybywały do Lwowa. Jedni ciągnęli od przepaścistych Bieszczadów, inni znad Prutu, Dniestru i Seretu; którzy siedzieli na krętych dorzeczach dniestrowych, którzy siedzieli nad roztoczystym Bohem, których nad Smiuchą nie starła z łona ziemi inkursja chłopska, którzy na tatarskich rubieżach się ostali, ci wszyscy na głos pana dążyli teraz do Lwiego Grodu, aby stamtąd na nie znanego jaszcze nieprzyjaciela pociągnąć. Waliła szlachta z Wołynia i z dalszych jeszcze województw, taką nienawiść rozpaliła we wszystkich duszach straszna wieść o podniesieniu przez nieprzyjaciela świętokradzkiej ręki na Patronkę Rzeczypospolitej w Częstochowie.*

*Zaś kozactwo nie śmiało stawić przeszkód, bo nawet w najzatwardzialszych poruszyły się serca, zresztą samo było od Tatarów zmuszone bić przez posłów czołem królowi i po raz setny przysięgi wierności ponawiać. Groźne dla królewskich nieprzyiaciół poselstwo tatarskie pod wodzą Subaghazi-beja bawiło we Lwowie ofiarując w imieniu chanowym sto tysięcy ordy na pomoc i Rzeczypospolitej, z której czterdzieści tysięcy mogło zaraz spod i Kamieńca w pole wyruszyć.*

*Prócz poselstwa tatarskiego zjechała i legacja z Siedmiogrodu dla prowadzenia wszczętych z Rakoczym o następstwo tronu rokowań; bawił i poseł cesarski, był nuncjusz papieski, który razem z królem przyjechał, co dzień nadjeżdżały deputacje od wojsk koronnych i litewskich, od województw i ziem, z oświadczeniami o wierności dla majestatu i chęci obrony do upadłego najechanej ojczyzny.*

*Rosła tedy fortuna królewska, podnosiła się w oczach ku podziwowi wieków i narodów tak niedawno zupełnie pognębiona Rzeczpospolita. Rozpaliły się dusze ludzkie żądzą wojny i odwetu, a jednocześnie okrzepły. I jak na wiosnę deszcz ciepły a obfity topi śniegi, tak potężna nadzieja stopiła zwątpienie. Nie tylko chciano zwycięstwa, ale wierzono w nie. Coraz to nowe wieści pomyślne, choć często nieprawdziwe, przechodziły z ust do ust. Raz w raz opowiadano to o odebranych zamkach, to o bitwach, w których nie znane pułki pod nie znanymi dotąd wodzami rozgromiły Szwedów, to o strasznych chmurach chłopstwa, podnoszącego się jako szarańcza przeciw nieprzyjacielowi. Imię Stefana Czarnieckiego coraz częściej pojawiało się na wszystkich ustach.*

*Szczegóły w onych wieściach były często nieprawdziwe, ale razem wzięte, odbijały jako zwierciadło to, co się działo w całym kraju.*

*Lecz we Lwowie było jakoby ustawiczne święto. Gdy król przybył, witało go miasto uroczyście: więc duchowieństwo trzech obrządków, rajcy miejscy, kupiectwo, cechy. Na placach i ulicach, gdzie okiem rzuciłeś, powiewały chorągwie białe, szafirowe, purpurowe, złociste. Dumnie podnosili lwowianie swego złotego lwa w błękitnym polu, z chlubą wspominając zaledwie przeszłe kozackie i tatarskie napady. Za każdym ukazaniem się królewskim krzyk się czynił pomiędzy tłumami, a tłumów nigdy nie brakło. Ludność podwoiła się w ostatnich dniach. Prócz senatorów, biskupów, prócz szlachty napłynęły tłumy chłopstwa, bo się rozbiegła wieść, że król zamyśla los chłopski poprawić. Więc sukmnany i gunie pomieszały się z żółtymi kapotami mieszczan. Przemyślni Ormianie o smagłych twarzach porozbijali szałasy z towarem i bronią, którą chętnie kupowała zgromadzona szlachta.*

*Była znaczna liczba i Tatarów przy poselstwie, i Węgrzyni. i Wołosi, i Rakuszanie, moc luda, moc wojska, moc odmiennych twarzy, moc strojów dziwnych, barwnych, jaskrawych a rozmaitych, moc służby dworskiej: więc olbrzymich pa juków, hajduków, janczarów, kraśnych Kozaków, laufrów z cudzoziemska przybranych. Na ulicach od rana od wieczora gwar ludzki, przejeżdżanie to chorągwi komputowych, to oddziałów konnej szlachty, krzyki, komendy, migotanie zbroi i gołych szabel, rżenie koni, hurkot armat i śpiewy pełne gróźb i przekleństw dla Szweda.*

*A dzwony w kościołach polskich, ruskich i ormiańskich biły nieustannie, zwiastując wszystkim, ze król jest we Lwowie i że Lwów to ze stolic pierwszy, ku wieczystej swej chwale, przyjął króla wygnańca.*

*Bito mu też czołem, gdzie się tylko pokazał; czapki wylatywały w górę, a okrzyki vivat! wstrząsały powietrzem; bito czołem i przed karocami biskupów, Którzy przez okna żegnali zgromadzone tłumy; kłaniano się też i wykrzykiwano senatorom, czcząc w nich wierność dla pana i dla ojczyzny.*

*Tak wrzało całe miasto. Nawet nocą palono na placach stosy drzewa, przy których koczowali mimo zimy i mrozu ci, którzy się w kwaterach dla zbytniego ścisku pomieścić nie mogli.*

*Król zaś trawił dnie całe na naradach z senatorami. Przyjmowano poselstwa zagraniczne, deputacje ziem i wojsk; obmyślano sposoby zapełnienia pustego skarbca pieniędzmi; używano wszelkich sposobów, aby rozniecić wojnę tam wszędzie, gdzie nie płonęła dotąd.Latali gońcy do miast znaczniejszych, we wszystkie strony Rzeczypospolitej, aż hen do dalekich Prus i na Żmudź świętą; do Tyszowiec, do hetmanów, do pana Sapiehy, który po zburzeniu Tykocina szedł z wojskiem swoim wielkimi pochodami na południe; szli gońcy i do pana chorążego wielkiego Koniecpolskiego, który jeszcze stał przy Szwedach. Tam, gdzie było trzeba, posyłano zasiłki pieniężne, ekscytowano ospalszych manifestami.*

*Król uznał, uświęcił i potwierdził konfederację tyszowiecką i sam do niej przystąpił wziąwszy wodze wszelkich spraw w swe niestrudzone ręce; pracował od rana do nocy, więcej dobro Rzeczypospolitej niż własny wczas, niż własne zdrowia ważąc. Lecz jeszcze nie tu był kres jego usiłowań; postanowił bowiem zawrzeć w imieniu swoim i stanów takie przymierze, którego by żadna potęga ziemska przemóc nie zdołała, a które by w przyszłości do poprawy Rzeczypospolitej mogło posłużyć. Nadeszła nareszcie ta chwila.*

*Tajemnica musiała się przedrzeć od senatorów do szlachty, a od szlachty do pospólstwa, gdyż od rana mówiono, że w czasie nabożeństwa stanie się coś ważnego, że król jakieś uroczyste śluby będzie składał. Mówiono o poprawie losów chłopskich i o konfederacji z niebem; inni wszelako twierdzili, że to są niebywałe rzeczy, których przykładów dzieje nie podają, ale ciekawość była podniecona i powszechnie czegoś oczekiwano.*

*Dzień był mroźny, jasny, drobniuchne źdźbła śniegu latały po powietrzu, błyszcząc na kształt iskier. Piechota łanowa lwowska i powiatu żydaczowskiego, w półszubkach błękitnych, bramowanych zlotem, i pół regimentu węgierskiego wyciągnęły się w długi szereg przed katedrą, trzymając muszkiety przy nogach; przed nimi na kształt pasterzy przechodzili wzdłuż i w poprzek oficerowie z trzcinami w ręku. Pomiędzy dwoma szpalerami płynął, jak rzeka, do kościoła tłum różnobarwny. Więc naprzód szlachta i rycerstwo, a za nią senat miejski z łańcuchami pozłocistymi na szyjach i ze świecami w ręku, a prowadził go burmistrz, słynny na całe województwo medyk, przybrany w czarną togę aksamitną i biret; za senatem szli kupcy, a między nimi wielu Ormian w zielonych ze zlotem myckach na głowie i w obszernych wschodnich chałatach. Ci, chociaż do innego obrządku należąc, ciągnęli wraz z innymi, by stan reprezentować. Za kupiectwem dążyły cechy z chorągwiami, a więc rzeźnicy, piekarze, szewcy, złotnicy, konwisarze i szychterze, płatnerze, kordybanci, miodowarzy, i ilu tylko innych jeszcze było; z każdego ludzie wybrani szli za swoją chorągwią-którą niósł okazalszy od wszystkich urodą chorąży. Za czym dopiero waliły bractwa różne i tłum pospolity, w łyczkowych kapotach, w kożuchach, guniach, sukmanach, mieszkańcy przedmieść, chłopi. Nie tamowano przystępu nikomu, dopóki kościół nie zapełnił się szczelnie ludźmi wszelakich stanów i płci obojej. Na koniec zaczęły zajeżdżać i karety, lecz omijały główne drzwi, albowiem król, biskupi i dygnitarze mieli osobne wejście, bliżej wielkiego ołtarza. Co chwila wojsko prezentowało broń, następne żołnierze spuszczali muszkiety do nogi i chuchali na zmarznięte dłonie, wyrzucając z piersi kłęby pary.*

*Zajechał król z nuncjuszem Widonem, potem arcybiskup gnieźnieński z księciem biskupem Czartoryskim, potem ksiądz biskup krakowski, ksiądz arcybiskup lwowski, kanclerz wielki koronny, wielu wojewodów i kasztelanów. Ci wszyscy znikali w bocznych drzwiach, a ich karoce, dwory, masztalerze i wszelkiego rodzaju dworscy utworzyli jakoby nowe wojska, stojące z boku katedry.*

*Ze mszą wyszedł nuncjusz apostolski Widon, przybrany na purpurze w ornat biały, naszywany perłami i złotem. Dla króla urządzono klęcznik między wielkim ołtarzem a stallami, przed klęcznikiem leżał rozpostarty dywan turecki. Kanonickie krzesła zajęli biskupi i świeccy senatorowie. Różnobarwne światła wchodzące przez okna w połączeniu z blaskiem świec, od których ołtarz gorzeć się zdawał, padały na twarze senatorskie, ukryte w cieniu kanonickich krzeseł, na białe brody, na wspaniałe postawy, na złote łańcuchy, aksamity i fiolety. Rzekłbyś: rzymski senat, taki w tych starcach majestat i powaga; gdzieniegdzie wśród sędziwych głów widać twarz senatora-wojownika, gdzieniegdzie błyśnie jasna główka młodego panięcia; wszystkie oczy utkwione w ołtarz, wszyscy modlą się; błyszczą i chwieją się płomienie świec; dymy z kadzielnic igrają i kłębią się w blaskach. Z drugiej strony stallów kościół nabity głowami, a nad głowami tęcza chorągwi jako tęcza kwiatów się mieni.*

*Majestat króla Jana Kazimierza padł wedle zwyczaju krzyżem i korzył się przed majestatem bożym. Wreszcie wydobył ksiądz nuncjusz z cyborium kielich i zbliżył się z nim do klęcznika. Wówczas król podniósł się z jaśniejszą twarzą, rozległ się głos nuncjusza: - Ecce Agnus Dei..., i król przyjął komunię. Przez jakiś czas klęczał schylony; na koniec podniósł się, oczy zwrócił ku niebu i wyciągnął obie ręce. Uciszyło się nagle w kościele tak, że oddechów ludzkich nie było słychać. Wszyscy odgadli, że chwila nadeszła, i że król jakiś ślub będzie czynił; wszyscy słuchali w skupieniu ducha, a on stał ciągle z wyciągniętymi rękoma, wreszcie głosem wzruszonym i jak dzwon donośnym, tak mówić począł:*

*- Wielka człowieczeństwa boskiego Matko i Panno! Ja, Jan Kazimierz, Twego Syna, Króla królów i Pana mojego, i Twoim zmiłowaniem się król, do Twych najświętszych stóp przychodząc tę oto konfederację czynię: Ciebie za Patronkę moją i państwa mego Królową dzisiaj obieram. Mnie, Królestwo moje Polskie Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie i Czernihowskie, wojsko obojga narodów i pospólstwo wszystkie Twojej osobliwej opiece i obronie polecam-Twojej pomocy i miłosierdzia w teraźniejszym utrapieniu królestwa mego przeciwko nieprzyjaciołom pokornie żebrzę...*

*Tu padł król na kolana i milczał chwilę, w kościele cisza ciągle trwała śmiertelna, więc wstawszy tak dalej mówił:*

*- A że wielkimi Twymi dobrodziejstwy zniewolony przymuszony jestem z narodem polskim do nowego i gorącego Tobie służenia obowiązku, obiecuję Tobie, moim, ministrów, senatorów, szlachty i pospólstwa imieniem. Synowi Twemu Jezusowi Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu, cześć i chwałę przez wszystkie krainy królestwa polskiego rozszerzać, czynić wolą, że gdy za zlitowaniem Syna Twego otrzymam wiktorię nad Szwedem, będę się starał, aby rocznica w państwie mym odprawiała się solennie do skończenia świata rozpamiętywaniem łaski boskiej i Twojej, Panno Przeczysta!*

*Tu znów przerwał i klęknął. W kościele uczynił się szmer, lecą głos królewski wnet go uciszył i choć drżał teraz skruchą, wzruszeniem, tak dalej mówił jeszcze donośniej:*

*- A że z wielkim żalem serca mego uznaję, dla jęczenia w opresji ubogiego pospólstwa oraczów, przez żołnierstwo uciemiężonego, od Boga mego sprawiedliwą karę przez siedm lat w królestwie moim różnymi plagami trapiącą nad wszystkich ponoszę, obowiązuję się, iż po uczynionym pokoju starać się będę ze stanami Rzeczypospolitej usilnie, ażeby odtąd utrapione pospólstwo wolne było od wszelkiego okrucieństwa, w czym, Matko Miłosierdzia, Królowo i Pani moja, jakoś mnie natchnęła do uczynienia tego wotum, abyś łaską miłosierdzia u Syna Twego uprosiła mi pomoc do wypełnienia tego, co obiecuję.*

*Słuchało tych słów królewskich duchowieństwo, senatorowie, szlachta, gmin. Wielki płacz rozległ się w kościele, który naprzód w chłopskich piersiach się zerwał i z onych wybuchnął, a potem stał się powszechny. Wszyscy wyciągnęli ręce ku niebu, rozpłakane głosy powtarzały: "Amen! amen! amen!", na świadectwo, że swoje uczucia i swoje wota ze ślubem królewskim łączą. Uniesienie ogarnęło serca i zbratały się w tej chwili w miłości dla Rzeczypospolitej i jej Patronki. Za czym radość niepojęta jako czysty płomień rozpaliła się na twarzach, bo w całym tym kościele nic było nikogo, kto by jeszcze wątpił, że Bóg Szwedów pogrąży.*

*Król zaś po ukończonym nabożeństwie, wśród grzmotu wystrzałów z muszkietów i dział, wśród gromkich okrzyków: ,,Wiktoria! Wiktoria! Niech żyje!" - jechał do grodu i tam one niebieską konfederację wraz z tyszowiecką roborował.*

*Śluby króla Jana Kazimierza i Stanów Rzeczypospolitej zaprzysiężone imieniem narodu przed cudownym obrazem N. P. Łaskawej w Katedrze Lwowskiej a dotyczące polepszenia doli ludu pracującego oraz czci Najśw. Panny jako Królowej Korony Polskiej do wykonywania których to ślubów każdy miłujący Boga i Ojczyznę przyczyniać się winien, Lwów 1887*

**Jakie wydarzenie opisane zostało przez Sienkiewicza?**

**Dlaczego do tego tematu zwraca się i wielki malarz Jan Matejko?**

**Jak rozwijały się realne wydarzenia?**

1. **Z wielkich kart polskiej historii**

**Fragment z filmu J. Hoffmana „Potop” – wkroczenie armii Szwedów**

Król szwedzki Karol Gustaw X i jego armia zaatakowały Rzeczpospolitą z obu stron - od strony Pomorza Zachodniego oraz Inflant. Był to początek potopu szwedzkiego, największego chaosu i zniszczenia w dziejach Polski, przy którym nasuwa się porównanie do zniszczeń kraju w czasie II wojny światowej. Zdradzili magnaci - Krzysztof Opaliński w Wielkopolsce, książęta Janusz i Bogusław Radziwiłłowie na Litwie. Szwedzi okupowali Warszawę i Kraków, a u schyłku 1655 r. cały kraj, za wyjątkiem Lwowa, Zamościa, ziem południowo-wschodnich wraz z Wilnem zajętych przez Moskwę. Wierności dochowały, trwając w oporze, Prusy Królewskie z Gdańskiem. W tych warunkach obrona klasztoru na Jasnej Górze od 19 listopada do 27 grudnia 1655 r. przed wojskami szwedzkimi gen. Mullera von Luhnena była cudem Opatrzności Bożej i pośrednictwa Najświętszej Panny Marii.

**Slajd 2**

Król Jan Kazimierz był gorliwym katolikiem. W 1640 r., osiem lat przed swoją elekcją, udał się do Rzymu, gdzie wstąpił do zakonu Jezuitów. Obdarzony godnością kardynała przez Papieża Urbana VIII zrzekł się jej po śmierci Władysława IV, a po ustąpieniu mu prawa do następstwa przez brata Karola Ferdynanda został obrany królem. W czasie swego panowania sześć razy odbył pielgrzymkę na Jasną Górę. Po koronacji 17 stycznia 1649 r. ożenił się w maju tegoż roku (po dyspensie papieskiej) z Ludwiką Marią Gonzagą, wdową po Władysławie IV. Na Jasnej Górze jako wotum za zwycięstwo nad Kozakami pod Zborowem i obronę Zbaraża złożył osiem zdobycznych chorągwi. Spod Zborowa, jak doniosły stare kroniki, "król jegomość, pan nasz miłościwy, tu do Lwowa z wojskiem i gwardyą ma zawitać". Uroczysty wjazd króla odbył się 29 sierpnia 1649 r., witany był owacyjnie przez rajców, duchowieństwo i ludność. Był jeszcze we Lwowie kilkakrotnie, np. po wielkim zwycięstwie pod Beresteczkiem. Wówczas hojnie uposażył wdowy po żołnierzach i złożył dary lwowskim Jezuitom.

Kiedy Szwedzi zajęli Kraków (19 października 1655 r.), Jan Kazimierz schronił się na Śląsku Opolskim, który razem z księstwem raciborskim na mocy zastawu od roku 1645 podlegał rządom jego brata, kardynała Karola Ferdynanda, biskupa. Razem z królem na Śląsk udali się królowa Maria Ludwika, nuncjusz papieski ks. abp Pietro Vidoni, Prymas Polski Andrzej Leszczyński oraz grupa senatorów. Król i towarzyszące mu osoby byli gośćmi śląskiej rodziny hr. Oppersdorffów na ich zamku w Głogówku. W otoczeniu króla wybitną postacią był arcybiskup metropolita gnieźnieński Prymas Andrzej Leszczyński. Wykształcony, władający biegle językami, do końca wojny szwedzkiej dzielił wygnańczy los z królewską rodziną. Słał z Głogówka prośby do Papieża Aleksandra VII, by wpłynął na katolickich władców Europy, aby pospieszyli królowi polskiemu na pomoc. A czas upływał, ale gdy do siedziby Oppersdorffów doszły informacje o oporze i powstaniach katolickiej szlachty i akcjach górali na Podhalu, Jan Kazimierz wydał 18 listopada 1655 r. uniwersał wzywający cały Naród do powstania przeciw najeźdźcom. W ostatnich dniach oblężenia Częstochowy Jan Kazimierz tylko z nuncjuszem i kilkunastoma dworzanami wyruszył do kraju, gdzie Stefan Czarniecki zaczął organizować powstanie na ziemi chełmskiej, a hetmani Potocki i Lanckoroński zawiązali konfederację wojskową w Tyszowcach. Przez Duklę, Krosno, Łańcut 10 lutego 1656 r. król i towarzyszący mu skromny poczet złożony z trzech chorągwi przybyli do Lwowa.

**Slajd 3**

Miasto było zubożone, ale powitało orszak królewski z ogromnym entuzjazmem. W październiku i listopadzie 1655 r. Lwów wytrzymał oblężenie połączonych wojsk kozackich i moskiewskich pod dowództwem Chmielnickiego i Wasyla Buturlina. Ale w tych przełomowych momentach historii Lwów stał się rzeczywistą stolicą Polski, miastem, którego bohaterska obrona okryła je ogromną chwałą i wywołała powszechny podziw w całej Polsce. Jan Kazimierz i jego świta zamieszkali w kamienicy arcybiskupiej przy Rynku lwowskim nr 9.

**Slajd 4**

Zaczęli się zjeżdżać dygnitarze, poselstwa zagraniczne i szlachta. Miasto było tak pełne, że na ulicach palono ognie, by mogli przy nich ogrzać się ci, którzy nie znaleźli miejsc w gospodach. Król, nuncjusz, arcybiskup lwowski Jan Tarnowski i kilku senatorów obradowali. Rodził się wielki pomysł aktu religijnego - modlitwy o pomoc Bożą za pośrednictwem Matki Bożej w tragicznej sytuacji Polski, wypływający ze szlachetnych pobudek i głębokiej wiary, niosąc również przesłanie społeczne - obietnicę polepszenia doli ludu uciskanego przez magnaterię i szlachtę. Prawdopodobnie pierwszym, który rzucił ten pomysł, był Prymas Polski Andrzej Leszczyński. To on, pozostając z powodu choroby w Głogówku, stał się spiritus movens tego wielkiego religijnego wydarzenia. Prymas projekt aktu wysłał z Głogówka nuncjuszowi do Lwowa, a Jan Kazimierz zaakceptował go od razu. Dyskutowano natomiast we Lwowie nad oprawą tego ślubowania oraz dodano obietnicę królewską naprawienia krzywd ludowi wiejskiemu.

Ślubów tych dokonano również z inicjatywy królowej Polski Ludwiki Marii Gonzagi,

**Slajd 5**

wzorowane były na ślubach kardynała Armand Jean Richelieu, który dwadzieścia lat przedtem, po pokonaniu swoich wrogów oddał Francję pod opiekę Matki Bożej.

Często podkreśla się, że podobnych aktów dokonano wcześniej w innych krajach. Jednak w przeciwieństwie do podobnych ślubowań na Węgrzech, we Francji (1643), w Portugalii (1644), w Austrii (1647), które były dekretami monarchy, śluby lwowskie przed obrazem Matki Bożej Łaskawej w swej ceremonii i treści noszą cechy wyboru demokratycznego. Dają temu wyraz dwie deklaracje: najpierw ślubowanie króla i jeszcze ważniejsza deklaracja obioru, wygłoszona przez podkanclerzego koronnego, biskupa przemyskiego Andrzeja Trzebickiego w imieniu "rządców, dostojników i wszystkich ludów

królestwa tego". Akty ślubowania króla i biskupa Trzebickiego są podobne, różnią się jednak tym, że biskup Trzebicki bezpośrednio po ślubowaniach króla Jana Kazimierza odczytał podobny tekst, ale w imieniu "wszystkich ludów". Oczywiście, mimo to nie były one aktem spontanicznym całego Narodu. Śluby lwowskie wymieniające wszystkie ziemie należące do Korony Polskiej miały charakter polityczny

Ostateczny kształt aktu ślubowania był niewątpliwie świadectwem zgodnej współpracy króla, nuncjusza i członków rady królewskiej: Andrzeja Trzebickiego - podkanclerza koronnego, biskupa przemyskiego, i Jana Tarnowskiego - arcybiskupa lwowskiego. Podniosła uroczystość odbyła się w sobotę, 1 kwietnia 1656 r., w oktawę Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny.

**Slajd 6**

Rano piechota łanowa i pułk węgierski księcia Jerzego Rakoczego utworzyły szpaler od rynku do katedry, którym szli rajcy, ławnicy, reprezentanci wszystkich stanów i narodowości miasta, przedstawiciele bractw cechów i zakonów, zapełniając katedrę, a za nimi lud, który klęczał na zewnątrz świątyni, przy kaplicy Domagaliczów, w której znajdował się obraz Matki Bożej Łaskawej, przeniesiony na czas uroczystości do ołtarza głównego katedry. Następnie zajechały karety z królem i towarzyszącymi mu dostojnikami kościelnymi i świeckimi.

**Slajd 6**

Przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej nuncjusz papieski odprawił Mszę św., a bezpośrednio przed "Agnus Dei" Jan Kazimierz zszedł z tronu, złożył koronę i berło. Po przyjęciu Komunii św. klęknął na najwyższym stopniu ołtarza i złożył ślubowanie.

**Slajd 6**

W ogromnej ciszy lwowskiej katedry padły słowa modlitwy:

**Cytat:**  Na podstawie: Mszał Rzymski - strona 870.

*"Wielka Boga-Człowieka Rodzicielko i Panno Najświętsza! Ja, Jan Kazimierz, z łaski Syna Twego, Króla królów i Pana mego, i z Twego miłosierdzia król, padłszy do stóp Twoich najświętszych, Ciebie za Patronkę moją i za Królowę państw moich dzisiaj obieram. I siebie, i moje królestwo polskie, księstwo litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inflanckie i czernichowskie, wojska obydwu narodów i ludy wszystkie Twej osobliwszej opiece i obronie polecam i o Twoją pomoc i miłosierdzie w tym nieszczęśliwym i przykrym królestwa mego stanie przeciw nieprzyjaciołom świętego rzymskiego Kościoła pokornie błagam. A że największymi dobrodziejstwy Twemi pobudzony pałam wraz z moim narodem nową i najszczerszą chęcią służenia Tobie, więc przyrzekam też i na przyszłość w moim i ludów moich imieniu Tobie, Najświętsza Panno, i Synowi Twojemu, Panu naszemu, Jezusowi Chrystusowi, że cześć Waszą i chwałę przenajświętszą zawsze po wszystkich krajach mego królestwa z wszelką usilnością pomnażać i utrzymywać będę. Obiecuję prócz tego i ślubuję: iż gdy za świętem Twym pośrednictwem i wielkiego Syna Twego miłosierdziem, nad nieprzyjaciółmi, a osobliwie Szwedami, Twoją i Syna Twego cześć i chwałę wszędzie po nieprzyjacielsku prześladującymi i zupełnie zniszczyć usiłującymi, zwycięstwo odniosę, u Stolicy Apostolskiej starać się będę, aby ten dzień na podziękowanie za tę łaskę Tobie i Synowi Twojemu corocznie jako uroczysty i święty na wieki obchodzono i polecę czuwać nad tym biskupom królestwa mego, aby to, co przyrzekam, od ludów moich dopełnione było. A ponieważ z wielkim bólem serca mego poznaję, że za łzy i krzywdy włościan w królestwie moim Syn Twój, sprawiedliwy Sędzia świata, od siedmiu już lat dopuszcza na nas kary powietrza, wojny i innych nieszczęść, przeto obiecuję i przyrzekam oprócz tego, iż ze wszystkiemi memi stanami po przywróceniu pokoju użyję troskliwie wszelkich środków dla odwrócenia tych nieszczęść i postaram się, aby lud królestwa mego od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków był uwolniony. Uczyń to, Najmiłosierniejsza Pani i Królowo, abyś tak samo, jakeś najszczerszą chęć we mnie, w moich urzędnikach i stanach do wyznania tego ślubu wzbudziła, także nam łaskę u Syna Twego dla wypełnienia tego ślubu uprosiła. Amen".*

Po ślubowaniu Jana Kazimierza tekst tej pięknej modlitwy powtórzył w imieniu stanów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej podkanclerzy koronny biskup Andrzej Trzebicki. Nuncjusz papieski przesłał do Rzymu opis całej uroczystości i tekst królewskiego ślubowania, co Stolica Apostolska przyjęła z radością. Papież Aleksander VII odprawił też nabożeństwo dziękczynne.

Co więcej, w 1656 r., po swym słynnym ślubowaniu w katedrze lwowskiej, król Jan Kazimierz procesyjnie, wraz z dworem, dygnitarzami i licznym gronem poddanych udał się do kościoła jezuitów,

**Slajd 7**

W tej świątyni nuncjusz papieski Vidoni odprawił nabożeństwo przy wystawionym Najświętszym Sakramencie. Na końcu Litanii Loretańskiej po raz pierwszy dodał inwokację

**Slajd 7**

"Regina Regni Poloniae, ora pro nobis" (Królowo Korony Polskiej, módl się za nami). Tym aktem przedstawiciel Ojca Świętego, nuncjusz papieski, w obecności króla Jana Kazimierza ogłosił Najświętszą Pannę Maryję Królową Narodu Polskiego, czym potwierdził mocą swego urzędu proklamację królewską: "Obieram Cię dzisiaj za Patronkę moją i za Królowę państw moich", złożoną w katedrze lwowskiej. Trudno przecenić wagę tego wydarzenia – oto ustami przedstawiciela papieża w obecności najwyższych władz państwa i reprezentacji wszystkich stanów Matka Boża ogłoszona została Królową Polski

1. **Cudowny obraz,**

Tydzień po królewskim ślubowaniu dotarła do Lwowa radosna wiadomość o zwycięstwie Stefana Czarnieckiego, hetmana polnego koronnego, nad Szwedami pod Warką. W podzięce za zwycięstwo odprawiono nabożeństwo w katedrze i król ponownie modlił się przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, przeniesionym znowu z kaplicy Domagaliczów.

**Slajd 8**

Historia tego obrazu jest przedziwna i rzuca światło na niezbadane drogi Bożej łaski. W 1598 r. ławnikowi lwowskiemu Wojciechowi Domagaliczowi i Katarzynie z Wolfowiczów umarła ukochana córeczka Katarzyna. Dziadek dziecka, malarz Józef Wolfowicz, na niedużej drewnianej tablicy wymalował Matkę Bożą z Dzieciątkiem, a u Ich stóp, na tle górzystego krajobrazu, dwoje modlących się dzieci. Obraz zawieszono na murze przykatedralnego cmentarza, przy którym był grób dziewczynki. Początkowo przed obrazem modliła się najbliższa rodzina, a z czasem i mieszczanie przyklękali, bo rodzina była znana i szanowana. Za czasów arcybiskupa Stanisława Grochowskiego herbu Junosza (1633-1645) odnotowano pierwszy cud. Ciężko chora Anna Kościałkówna odzyskała pełne zdrowie. Jako wotum złożyła Matce Bożej srebrne serce i haftowaną złotem sukienkę. Potem inne osoby też doznały nadzwyczajnych łask. Aby uchronić obraz od skutków niepogody, zbudowano niewielką kaplicę, zwaną Domagaliczowską, w której coraz liczniej modlili się nie tylko mieszczanie lwowscy, ale i przyjezdni kupcy, szlachta i lud przyjeżdżający do Lwowa na jarmarki. Traktowany jako cudowny wizerunek, obraz cieszył się dużą sławą nie tylko we Lwowie, ale poza jego granicami. 12 maja 1776 r. został koronowany papieskimi koronami przez arcybiskupa lwowskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego, w 11. rocznicę przeniesienia tego obrazu z kaplicy Domagaliczów na stałe do katedry.

**Slajd 8**

Czczony był w katedrze lwowskiej aż do roku 1945. Wówczas ekspatriacja księdza arcybiskupa metropolity lwowskiego Eugeniusza Baziaka zmusiła hierarchę do wywiezienia cudownego wizerunku. W 1974 r. ksiądz biskup Marian Rechowicz uroczyście wprowadził obraz do prokatedry w Lubaczowie i wkrótce podjął starania o zgodę na rekoronację. 18 czerwca 1983 r. Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie drugiej pielgrzymki do Polski uroczyście koronował obraz w Częstochowie na Jasnej Górze. Obecnie wizerunek Matki Bożej Łaskawej przechowywany jest w skarbcu wawelskiej katedry.

1. **Królowa Polski**

Jeszcze jednym symbolem wytrwania narodu została obrona Jasnej Góry. 8 września 1717 r., dokonano koronacji jasnogórskiego obrazu, papieskimi koronami. Koronacja 8 września 1717 roku ugruntowała przekonanie o królewskości Maryi.

**Slajd 9**

Wezwanie „Królowo Polski” zostało na stałe wpisane do litanii loretańskiej w 1908 r., kiedy zezwolił na to papież Pius X dekretem z dnia 29 listopada 1908 r. W tym samym roku ustanowił on też święto Królowej Polski dla diecezji lwowskiej.

Po uzyskaniu niepodległości przez Polskę biskupi zwrócili się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o rozszerzenie tego święta na cały kraj. Jako datę zaproponowano dzień 3 maja, na pamiątkę pierwszej polskiej Konstytucji, która realizowała część ślubowań króla Jana Kazimierza. Święto zatwierdzone zostało oficjalnie w 1920 r. przez papieża Benedykta XV.

Ojciec Święty Pius XI zezwolił w 1924 r. na obchodzenie dorocznego święta 3 Maja jako święta Królowej Korony Polskiej i pozwolił je obchodzić w pamiętnym dniu uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

**Slajd 9**

Dnia 3 sierpnia 1962 roku Ojciec św. Jan XXIII ustanowił Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski i główną Patronką kraju razem ze świętymi Biskupami i Męczennikami Wojciechem i Stanisławem. Teksty mszalne wysławiają opiekę Maryi nad naszym narodem i proszą o dalszą Jej pomoc.

1. **Wnioski**

**Jak rozwijały się realne wydarzenia opisane przez wielkich mistrzów ?**

Śluby lwowskie – śluby, które złożył 1 kwietnia 1656, w czasie potopu szwedzkiego, król Jan II Kazimierz Waza w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie podczas mszy świętej odprawianej przez nuncjusza Pietro Vidoniego przed obrazem Matki Bożej Łaskawej. Autorem tekstu ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza był św. Andrzej Bobola. Znaczenie religijno-polityczne aktu ślubowania polegało na uświadomieniu obywatelom Rzeczypospolitej Obojga Narodów autentycznej wiary w potęgę modlitwy, jaką Jan Kazimierz wyznał przed cudownym obrazem, aby przez szerzenie kultu Matki Bożej wyjednać miłosierdzie i pomoc Jej Syna dla nieszczęśliwego, rozdartego przez najeźdźców państwa, i publicznym złożeniu obietnicy poprawienia losu uciskanego ludu wiejskiego.

Kraj był prawie w całości opanowany przez Szwedów i Rosjan. Przyrzeczenia królewskie miały poderwać do walki z najeźdźcami nie tylko szlachtę, ale i cały lud. Monarcha oddał Rzeczpospolitą pod opiekę Matki Boskiej, którą nazwał Królową Korony Polskiej i obiecał, że poprawi sytuację chłopów i mieszczan, kiedy tylko kraj zostanie uwolniony spod okupacji. Obietnice wobec niższych stanów nie zostały zrealizowane z powodu stanowczego sprzeciwu szlachty.

1. **Ku czsi wielkiego wydarzenia**

Niestety śluby króla Jana Kazimierza nie zostały spełnione. Przyszły uciążliwe wojny: najazd Rakoczego (1657), wojna z Rosją (1660-1667), abdykacja króla (1668), długotrwałe wojny z Turcją (1672-1683), wojny domowe o tron polski, rządy Sasów i wreszcie 150 lat niewoli pod trzema zaborami (1772-1918). Dla tego w czasie zaborów i w okresach wielkich nieszczęść naród polski zwracał sie do symboli ślubów Jana Kazimierza i Matki Boskiej Królowy Korony Polskiej

Najbardziej patriotycznie artystyczną prozą śluby królewskie opisał Henryk Sienkiewicz w "Potopie", a w poezji - Stanisław Wyspiański w utworze "Śluby Jana Kazimierza".

Śluby Jana Kazimierza w malarstwie polskim najpiękniej przedstawił Jan Matejko.

**Slajd 10**

Śluby Jana Kazimierza (315 x 500 cm) – obraz Jana Matejki.

Obraz przedstawia wydarzenie historyczne, które miało miejsce dnia 1 kwietnia 1656 roku we Lwowie – złożenie ślubowania obietnic rozszerzenia praw obywatelskich szlachcie i polepszenia bytu chłopstwu, przez króla Jana Kazimierza.

Król Jan Kazimierz na obrazie znajduje się w jego lewej części, klęcząc przed ołtarzem. Innymi historycznymi postaciami namalowanymi na tym płótnie są: biskup lwowski Jan Tarnowski, stoi na lewo od króla[1], królowa Maria Ludwika klęcząca tuż za królem, za nią hetman Stefan Czarniecki[2], obok niego marszałek wielki koronny Jerzy Sebastian Lubomirski, trzymający buławę hetman polny koronny Stanisław Lanckoroński, klęczący hetman wielki koronny Stanisław Rewera Potocki oraz trzymający chorągiew książę Krzysztof Zbaraski. W skrajnej lewej części obrazu stoi oparty o ołtarz wojewoda łęczycki Jan Leszczyński.

Obraz ten jest ostatnim wielkim płótnem, które namalował Jan Matejko, tworzył go od marca do października 1893 r. Prace nad obrazem przerwała śmierć artysty. O tym że obraz jest niedokończony mogą świadczyć szkicowe przedstawienia niektórych postaci w prawej części obrazu.

**Slajd 11**

Przed rokiem 1945 obraz znajdował się w Galerii Narodowej we Lwowie, od roku 1946 znajduje się w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, w galerii sztuki polskiej XVII-XIXw.

**Slajd12**

Tablica pamiątkowa z tekstem ślubów w sali rycerskiej katedry na Jasnej Górze

Kiedy w roku 1945 Polska uzyskała uwolnienie od jarzma hitlerowskiego. Episkopat Polski, pod przewodnictwem kardynała Augusta Hlonda, na Jasnej Górze odnowił akt poświęcenia się i oddania Bożej Matce. Ponowił też złożone przez króla Jana Kazimierza śluby. W uroczystości tej brała udział milionowa rzesza wiernych.

W 300-letnią rocznicę ślubów Jana Kazimierza w 1956 r. na Jasnej Górze został odczytany nowy akt ślubowania, który ułożył uwięziony wówczas Prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński.

W roku 1973 z okazji 300-lecia śmierci o. Augustyna Kordeckiego katolicka Polska przypomniała sobie w modłach i akademiach czasy „potopu" i cudownej obrony Jasnej Góry, której epilogiem było oddanie państwa polskiego i narodu w opiekę Bożej Matki.

1. **Uroczyście obchodzono kolejne rocznice Ślubów Lwowskich króla Jana Kazimierza**

**W 250. rocznicę** w roku 1906 w Katedrze Lwowskiej odbyły się uroczystości, w czasie których wykonano oratorium Śluby Jana Kazimierza, Mieczysława Sołtysa kompozytora, dyrygenta, pedagoga i publicysty.

**Slajd 13**

Urodzony 7 lutego 1863 we Lwowie, zmarł w nocy z 11 na 12 listopada 1929 tamże, oprócz wymienionego oratoriun (ok. 1895) jest autorem oratorium Królowa Korony Polskiej, (ok. 1904)

1 kwietnia 2006 roku w 350. rocznicę Ślubów Lwowskich króla Jana Kazimierza w Katedrze Lwowskiej odbyły się kolejne uroczystości:

**Slajd** 14

Uroczysta msza św. w Katedrze Łacińskiej we Lwowie w **350. rocznicę** Ślubów Lwowskich Jana Kazimierza.

Bursztynowa róża oprawiona w srebro - dar Rodaków ze Lwowa. Uczniowie polskich szkół w strojach krakowskich.

Przedstawiciele organizacji polskichharcerzy polskich ze Lwowa.

Duchowieństwo Archidiecezji Lwowskiej - w środku ksiądz kardynał Metropolita Lwowski Marian Jaworski, po lewej biskup Leon Mały, po prawej biskup Marian Buczek.

Uroczysta Msza św. celebrowana przez kardynała Mariana Jaworskiego, jednego z najbliższych przyjaciół Jana Pawła II, który był obecny przy śmierci papieża. Pod koniec homilii kardynał odnowił śluby sprzed 350 lat. Zabrzmiały jego słowa: "Maryjo, Pani Łaskawa! Tutaj, przed cudownym obrazem, władcy państw wkładali na skronie Twojego Syna i Twoje korony. Jan Paweł II na znak swego oddania poświęcił koronę i ofiarował Ci złotą różę. Idąc ich śladami, w 350. rocznicę ślubów Jana Kazimierza my, zebrani w tej katedrze, obieramy Cię ponownie naszą królową. Bądź naszą Panią. Prowadź nas"

Stolicę Apostolską reprezentował nuncjusz papieski na Ukrainie, Arcybiskup Ivan Jurkovic. Po raz pierwszy w najważniejszym kościele rzymskokatolickim na Ukrainie, Katedrze Lwowskiej, zjednoczyli się w modlitwie najwyżsi lwowscy duchowni różnych wyznań chrześcijańskich: arcybiskup lwowski Ukraińskiej Cerkwi Greko-Katolickiej Igor Woźniak, Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego oraz Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej.

Modlitwy wiernych odczytane zostały przez lwowskich Polaków w języku ojczystym, choć teksty, które otrzymali od księży, napisane były po ukraińsku. Mówiąc bardzo oględnie, nie spotkało się to z aprobatą kleru. O tempora! o mores!...

Prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką (patrz: relacja z wizyty Prezydenta na stronie internetowej Konsulatu Generalnego RP we Lwowie)

Obecni byli przedstawiciele Rządu i Sejmu RP z wiceprzewodniczącym PiS posłem Markiem Kuchcińskim, wojewodami: dolnośląskim Krzysztofem Grzelczykiem, lubelskim Wojciechem Żukowskim, wicewojewodą podkarpackim Robertem Godkiem a także marszałkiem Senatu I kadencji i przewodniczącym Stowarzyszenia Wspólnota Polska Andrzejem Stelmachowskim.

Po mszy św. Lech Kaczyński wysłuchał skomponowanego przez jednego z założycieli Lwowskiej Filharmonii, Mieczysława Sołtysa, oratorium "Śluby Jana Kazimierza". Utwór, który powstał w 1895 r., nie był wykonywany przez dziesięciolecia. Zabrzmiał w Katedrze Lwowskiej dopiero w 2004 r., zaś podczas tej uroczystości wykonali go soliści i orkiestra Filharmonii Lwowskiej, Kapeli "Trembita", chór "Capella Cracoviensis" oraz orkiestra Zachodniej grupy Operacyjnej Armii Ukraińskiej.

Tablica pamiątkowa (ufundowana przez Prezydenta Przemyśla Roberta Chomę - na fotografii - w środku), która została wmurowana w katedrze, z napisem:

W 350.rocznicę Ślubów Jana Kazimierza, złożonych w Katedrze Lwowskiej Matce Boskiej Łaskawej i obrania Jej Królową Korony Polskiej w hołd wdzięczności i zawierzenia ponawiają Rodacy Miasta Zawsze Wiernego i Ziemi Lwowskiej.

**Slajd 14**

Wydarzenie zostało szeroko wyświetlone w prasie

**Slajd 15**

W roku 2021 oczekujemy uroczystości obchodów **365. rocznicy** Ślubów Lwowskich króla Jana Kazimierza. Każdy z nas może dołączyć się do przygotowań

**Co możemy zrobić w trakcie przygotowań?**

**Slajd 15**

**Podsumowanie - omówienie z uczniami**

**Materiały źródłowe**

**Cytaty :**

Fragment relacji z gazety "Nasz Dziennik"

*Główne uroczystości odbyły się w lwowskiej katedrze przed obrazem Matki Bożej Łaskawej. Przybyli na nie przedstawiciele władz państwowych i duchownych Polski oraz Ukrainy, a także Polacy mieszkający we Lwowie.*

*Mszy Świętej przewodniczył ks. kard. Marian Jaworski. Wraz z nim Eucharystię koncelebrowało wielu hierarchów Kościoła, wśród których był ks. bp Tadeusz Płoski, biskup polowy Wojska Polskiego. - W ślubach króla Jana Kazimierza możemy zauważyć dwa momenty: pierwszy - obranie Matki Najświętszej na Królową narodów i ludów ówczesnego Królestwa, drugi - zobowiązanie do usunięcia niesprawiedliwości społecznej - przypomniał metropolita lwowski w homilii, którą wygłosił w języku polskim i ukraińskim. - Oba te momenty nie straciły na aktualności i nabierają swojego znaczenia w naszych czasach, w zmienionych warunkach historycznych i geopolitycznych. (...) Dzisiaj jesteśmy świadkami nowej realizacji tego wydarzenia. Najwyżsi przedstawiciele Polski i Ukrainy przybywają, aby Jej oddać cześć. Pani Łaskawa jednoczy dziś oba narody - dodał ksiądz kardynał. Pod koniec homilii przypomniał, że w 2001 roku Jan Paweł II przybył na Ukrainę. Wtedy na znak swego oddania poświęcił korony i włożył je na skronie Pana Jezusa i Jego Matki, ofiarował także Matce Bożej Łaskawej złotą różę. - Idąc Jego śladami w 350. rocznicę ślubów Jana Kazimierza, my zebrani w tej katedrze obieramy Cię naszą Królową. Bądź naszą Panią! Prowadź nas! - mówił metropolita. W ten sposób dokonał symbolicznego odnowienia ślubów Jana Kazimierza, których kontynuacją 300 lat później były Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego podjęte z inicjatywy Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego.*

*Podczas Mszy Świętej został odczytany list od Ojca Świętego Benedykta XVI. Po Eucharystii zgromadzeni w katedrze wysłuchali przemówień wicepremiera Ukrainy Wiaczesława Kyryłenki, a także prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego. Kiryłenko zaznaczył, że jego kraj pragnie jak najlepszych stosunków z Polską. Prezydent Kaczyński podkreślił, że krótka wizyta ma charakter religijny. - Na uroczystości przyjechałem z ogromną satysfakcją, między innymi dlatego że Lwów jest miastem, które z naszym krajem bardzo wiele łączy - mówił. Prezydent pozdrowił zgromadzonych w katedrze. Wyraził także ufność, że nasze dwa pobratymcze narody będą żyły w ścisłym związku. Zebrani w katedrze wysłuchali skomponowanego w 1895 roku oratorium "Śluby Jana Kazimierza". Jego autorem jest jeden z założycieli Filharmonii Lwowskiej Mieczysław Sołtys. Utwór nie był wykonywany przez długie lata i zabrzmiał dopiero w 2004 roku.*

*Na koniec wizyty we Lwowie prezydent Lech Kaczyński spotkał się z przedstawicielami polskich organizacji we Lwowie. Przed odlotem do Polski, zapytany na lotnisku przez dziennikarzy, o czym rozmawiał telefonicznie z prezydentem Ukrainy, odpowiedział, że podziękował za możliwość przybycia na uroczystości. Lech Kaczyński zaznaczył, że była to wizyta przede wszystkim o charakterze religijnym. Rozmawiał także o przyszłości Ukrainy. Wiktor Juszczenko podziękował Lechowi Kaczyńskiemu za przyjaźń, którą Polska żywi wobec jego kraju.*

Ewa Szabrańska, Lwów

Posłanie papieża Benedykta XVI

*Dostojnemu Bratu Kardynałowi Marianowi Jaworskiemu, Arcybiskupowi Lwowa obrządku łacińskiego*

*Łączę się z wielką radością ze wspólnotą chrześcijańską Lwowa z okazji wspomnienia 350. rocznicy złożenia ślubów przed cudownym obrazem Matki Bożej, która była obecna w tej katedrze w ważnych wydarzeniach politycznych i społecznych. Z okazji tej rocznicy pragnę złożyć z serca płynące moje pozdrowienie z dodaniem otuchy w wytrwaniu i zaufania w mocne wstawiennictwo Maryi - Królowej wszystkich narodów. Kieruję moje pozdrowienie do przedstawicieli władzy cywilnej i duchownej, którzy przybyli na celebrację tej uroczystości.*

*W dramatycznych momentach wojny naród szukał siły w głębokiej pobożności do Matki Pana, łącząc się wokół króla Jana Kazimierza. Własną determinacją zaświadczył, że chce bronić ziemi, na której żył, i tradycji, które go formowały w tożsamości chrześcijańskiej. W katedrze lwowskiej dnia 1 kwietnia 1656 r. przed wspólną Matką skonsolidowała się wola narodu, aby odnowić się w poszukiwaniu dobra wspólnego. Także dzisiaj w atmosferze odnowionych braterskich stosunków pomiędzy narodami polskim i ukraińskim pragniemy, aby te uroczyste Śluby stały się okazją do budowania w pokoju i w zgodzie dobra wspólnego oraz uczyły, jak potrzebne jest zachowanie pamięci o korzeniach religijnych, z których wyrosło drzewko własnej tożsamości. Jak wtedy przed oczyma Maryi naród znalazł siły i odwagę, aby sprostać grożącym niebezpieczeństwom, tak i dzisiaj, pamiętając chrzest, który wierzący otrzymali, czy to Polacy, czy Ukraińcy powinni nadal świadczyć wobec świata o własnym dziedzictwie chrześcijańskim wsparci Boskim wstawiennictwem Matki Pana.*

*Drogi Bracie, życzę, aby ta historyczna uroczystość przyniosła dla wszystkich okazję do ponownego potwierdzenia własnej przynależności do Chrystusa Odkupiciela Świata i woli złożenia mu świadectwa także przez solidarność w szukaniu dobra wspólnego. Zapewniam o mojej pamięci w modlitwie i stałej życzliwości. Z radością udzielam księdzu kardynałowi, całemu episkopatowi, duchowieństwu, zakonnikom i zakonnicom oraz wiernym, jak również wszystkim przybyłym na uroczystą celebrację tego ważnego historycznego wydarzenia specjalnego Błogosławieństwa Apostolskiego, błagając o obfitość Bożych Darów. Watykan, 25 marca 2006 r., w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego*

Benedykt XVI

Papież

Uchwała Sejmu RP z dnia 23 marca 2006 r. w sprawie uczczenia 350. rocznicy Ślubów Lwowskich króla Jana Kazimierza

*W dniu 1 kwietnia 1656 r. król Jan Kazimierz jako wotum za odwrócenie losów Potopu Szwedzkiego w katedrze we Lwowie złożył uroczyste śluby dziękczynne Bogarodzicy i ogłosił Matkę Bożą Królową Korony Polskiej, zobowiązując się szerzyć kult maryjny w Rzeczypospolitej oraz poprawić sytuację chłopów i mieszczan. Akt ten stał się jednym z najważniejszych wydarzeń w dramatycznych dziejach Narodu Polskiego. Upamiętnili go potem ludzie pióra i artyści, m.in. Stanisław Wyspiański i Jan Matejko.*

*W przeddzień rocznicy tego wydarzenia Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd polskiemu królowi i kolejnym pokoleniom obrońców niezawisłości i wolności naszej Ojczyzny. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przypomina także 50. rocznicę Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego kardynała Stefana Wyszyńskiego, złożonych w sierpniu 1956 r. dla upamiętnienia aktu królewskiego, w czasie gdy Prymas Tysiąclecia w ramach represji okresu stalinowskiego był internowany w Komańczy. W przekonaniu, że te wielkie wydarzenia sprzed 350 lat są istotne także dla tych, którzy współcześnie mieszkają we Lwowie, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej łączy się w rocznicę Ślubów Lwowskich z narodem ukraińskim, który w tym roku obchodzić będzie 750. rocznicę powstania miasta.*

Marszałek Sejmu Marek Jurek

Rocznica na krakowskiej Skałce

Przed obrazem ze Lwowa

*Trzydniowe uroczystości związane z 350. rocznicą ślubów kazimierzowskich oraz 50. rocznicą złożenia Jasnogórskich Ślubów Narodu napisanych przez ks. kard. Stefana Wyszyńskiego odbyły się także na krakowskiej Skałce. Dokonane tam odnowienie dziejowego aktu dokonało się przed tym samym obrazem Matki Bożej z katedry lwowskiej, przed którym król Jan Kazimierz w 1656 roku obierał Najświętszą Maryję za Patronkę i Królową Narodu Polskiego.*

*- Niech podjęcie ślubowań przywróci nam wierność Bogu i Kościołowi Jezusa Chrystusa, wierność ewangelicznym wartościom w życiu osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym - apelował o. Andrzej Napiórkowski, przeor klasztoru paulinów i rektor bazyliki Na Skałce w Krakowie, rozpoczynając Triduum, które trwało od czwartku do soboty. Zgromadzeni przyrzekali m.in. stać na straży budzącego się życia i nierozerwalności małżeństwa, bronić godności kobiet, umacniać w rodzinach królowanie Jezusa Chrystusa, młode pokolenie bronić przed bezbożnością i zepsuciem, "usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku", wreszcie - wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu, rozwiązłości.*

*W pierwszym dniu uroczystej Eucharystii przewodniczył ks. kard. Marian Jaworski, metropolita lwowski. Obecni byli m.in. marszałek Sejmu RP Marek Jurek i wicemarszałek Senatu RP prof. Ryszard Legutko.*

*Podczas homilii ks. kard. Marian Jaworski podkreślił, że śluby króla Jana Kazimierza były publicznym obraniem Maryi na Królową narodów i ludów Korony Polskiej oraz zobowiązaniem do zaprowadzenia sprawiedliwości społecznej. Ksiądz kardynał wezwał m.in. do nieulegania skrajnemu liberalizmowi, którego głównym celem jest zysk ekonomiczny z pominięciem dobra człowieka. W imieniu zgromadzonych przed obrazem Matki Bożej uklękli ks. kard. Marian Jaworski oraz marszałek Sejmu Marek Jurek. Metropolita lwowski poprowadził odnowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego.*

*W piątek Mszy św. z odnowieniem Jasnogórskich Ślubów przewodniczył ks. bp Albin Małysiak. 1 kwietnia, dokładnie w 350. rocznicę ślubów króla Jana Kazimierza, Na Skałce odśpiewano uroczyste Nieszpory. Głównym celebransem Mszy św., podczas której również ponowiono Jasnogórskie Śluby, był ks. kard. Stanisław Nagy SCJ.*

**Historia obrazu Matki Bożej Łaskawej**

Wizerunek Matki Bożej Łaskawej jest dziełem Józefa Szolc-Wolfowicza, geometry miejskiego ze Lwowa. Namalowany został w 1598 r. na desce sosnowej (61,2 x 44,5 cm), jako obraz nagrobny dla jego wnuczki Katarzyny Domagaliczówny, pochowanej na cmentarzu przy murze zewnętrznym archikatedry. Obraz przedstawia Matkę Bożą siedzącą wśród obłoków w otoczeniu aniołów i trzymającą na prawym kolanie stojące Dzieciątko Jezus. Dwaj aniołowie podtrzymują koronę nad głową Maryi. Postać Bogurodzicy widnieje nad panoramą Lwowa z końca XVI wieku. U dołu obrazu klęczy dziewczynka (Katarzyna) i chłopiec z różańcem w ręku (Inga Płatowska-Sapetowa, Cudowny Obraz N. P. Maryi Łaskawej z Archikatedry Lwowskiej, Rzeszów 1991, s. 7-9; Stanisław P. Makara, Karty z dziejów historii kościoła parafialnego w Lubaczowie, Teraz, Lubaczów 1998, nr 4, s. 7).

Wizerunek Maryi wisiał najpierw nad grobem Katarzyny, a następnie został umieszczony w murowanej kaplicy, wzniesionej na tym miejscu przez Domagaliczów, w latach 1643-45. Przed tym obrazem gromadzili się licznie wierni, zanosili modlitwy i doznawali łask. Matce Bożej Łaskawej lwowianie zawdzięczali ocalenie miasta podczas oblężenia przez Bohdana Chmielnickiego w 1648 r. Dziękowali Jej także, w obecności króla Jana Kazimierza, za zwycięskie bitwy oręża polskiego pod Zborowem w 1649 r. i Beresteczkiem w 1651 r. 11 maja 1765 r. arcybiskup Wacław Hieronim Sierakowski (metropolita lwowski, w latach 1760-80) przeniósł obraz Maryi z kaplicy Domagaliczów do wnętrza archikatedry. Gdy przekonał się o doznawanych przed nim łaskach, uznał go, mocą dokumentu z dnia 28 kwietnia 1766 r., za „cudowny i prawdziwie łaskawy”, a 12 maja 1776 r. dokonał jego koronacji. Wówczas też ustanowił „Bractwo pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Łaskawej” (ks. Szczepan Szydelski, Słów kilka o obrazie Najśw. Maryi Panny Łaskawej w katedrze lwowskiej, Lwów 1906, s. 64, 69; Ku czci Królowej Korony Polskiej, Lwów, 1910, s. 8-14).

Obraz Matki Bożej Łaskawej był świadkiem pierwszego polskiego Kongresu Mariańskiego w 1904 r. i obchodów 250. rocznicy ślubów Jana Kazimierza w 1906 r. we Lwowie.

Kult Maryi w archikatedrze lwowskiej trwał nieprzerwanie do 1945 r. W następstwie układów politycznych w Jałcie (1945) i związanego z tym przesiedlenia ludności polskiej z ZSRR do Polski w nowych jej granicach, obraz został wyjęty z ołtarza głównego przez ks. M. Kumalę oraz ks. W. Tarnogrodzkiego i ukryty w obawie przed zniszczeniem. W jego miejsce wstawiono kopię z sukienką uszytą z materiału. W kwietniu 1946 r. arcybiskup Eugeniusz Baziak, metropolita lwowski (w l. 1944-62, zmuszony do opuszczenia Lwowa) zabrał ze sobą cudowny wizerunek do Polski. Obraz nie był udostępniony do kultu publicznego do 1974 r. Przez pewien czas był przechowywany w Krakowie, następnie w Tarnowie, a po śmierci abp. Baziaka - w Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie. 3 marca 1974 r. biskup Marian Rechowicz (administrator apostolski archidiecezji w Lubaczowie, w latach 1973-83) umieścił obraz w miejscowej prokatedrze. Srebrna sukienka i korony z XVIII wieku pozostały w ukryciu.

Obraz Matki Bożej Łaskawej, po wielokrotnym przemieszczaniu go z miejsca na miejsce, uległ częściowemu uszkodzeniu. W związku z tym bp Rechowicz oddał go do konserwacji, którą przeprowadził, w latach 1978-83, doc. Józef Nykiel, dziekan Wydziału Konserwacji Zabytków w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Po renowacji wizerunek, z dwiema kopiami, powrócił do Lubaczowa. Dla obrazu złotnik z Krakowa Adam Komorowski wykonał dwie złote korony. 16 lutego 1983 r. bp Rechowicz zwrócił się z prośbą do Papieża Jana Pawła II o rekoronację wizerunku (Andrzej J. Tomaszewski, Życie i działalność Księdza Biskupa Mariana Rechowicza 1910-1983, Wrocław 1987, mps, s. 72). Aktu tego dokonał Ojciec Święty w niedzielę, 19 czerwca tego roku, na Jasnej Górze. Przed nałożeniem koron powiedział: „Mam włożyć papieskie korony na skronie Jezusa i Maryi w obrazie z Lubaczowa... Z najwyższym wzruszeniem ozdabiam papieskimi koronami ten wizerunek, który był świadkiem ślubów Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej w 1656 r., wizerunek, przed którym Bogarodzica została po raz pierwszy nazwana Królową Korony Polskiej, a naród nasz zobowiązał się do «nowego i gorliwego poświęcenia się na służbę» swej «Najmiłosierniejszej Królowej»” (Przemówienie Ojca Świętego przed koronacją obrazów Matki Bożej, L’Osservatore Romano, wyd. pol., 1983, nr 1, s. 23). Podczas uroczystości delegacja z archidiecezji w Lubaczowie złożyła Papieżowi w darze szkatułkę z płaskorzeźbą przedstawiającą śluby Jana Kazimierza we Lwowie (Obraz Najświętszej Panny Łaskawej, tamże, s. 2, 31).

Ozdobiony koronami obraz Matki Bożej Łaskawej został przewieziony do kaplicy Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie, a 20 czerwca tego roku przeniesiono go w procesji do miejscowej prokatedry, gdzie odbyło się jego uroczyste powitanie.

Mszę św. celebrował bp M. Rechowicz, który wygłosił też okolicznościowe kazanie (Kurenda, Lubaczów, 1983, mps, s. 18-9, 21). 28 czerwca przed cudownym obrazem bp Rechowicz udzielił święceń kapłańskich czterem diakonom archidiecezji, a wśród nich piszącemu te słowa. Natomiast 3 lipca odprawił Mszę św. z okazji swego złotego jubileuszu kapłaństwa (Kurenda, Lubaczów, 1983, mps, s. 6, 21). Wkrótce potem obraz, „ze względu na trwającą rozbudowę kościoła prokatedralnego, umieszczono tymczasem w kaplicy zastępczej”, tj. w kaplicy Domu Biskupiego. Od tamtego czasu w prokatedrze, a dziś w konkatedrze, widnieje jego kopia z koronami papieskimi. Natomiast cudowny obraz, po kolejnej konserwacji w latach 1997-98, złożono w skarbcu katedry na Wawelu (Bp Mariusz Leszczyński, Z kart historii Administratury Apostolskiej w Lubaczowie i Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, Biuletyn Muzeum Diecezjalnego, Zamość 1999-2000, nr 3, s. 39-41, 44; Tadeusz Kukiz, Madonny Kresowe, cz. 1, Warszawa 2000, s. 115; Informacja abp. Stanisława Dziwisza z Krakowa, przekazana ustnie biskupom podczas 334. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, Warszawa, 31 stycznia 2006).

Z obrazem Matki Bożej Łaskawej łączy się treścią ikonograficzną antepedium spiżowe z nastawy ołtarza głównego archikatedry lwowskiej. To dzieło sztuki, w formie tryptyku, przedstawia śluby króla Jana Kazimierza (część centralna) oraz położenie kamienia węgielnego pod archikatedrę przez króla Kazimierza Wielkiego w 1370 r. (strona lewa) i poświęcenie sztandaru Orląt Lwowskich przez abp. J. Bilczewskiego w 1920 r. (strona prawa). Antepedium, fundowane przez Arcybractwo Najświętszej Panny Łaskawej Królowej Korony Polskiej, wykonały w 1936 r. firmy lwowskie Netroufala i Jagniewskiego, według projektu artysty rzeźbiarza prof. Józefa Starzyńskiego ze Lwowa.

Poświęcenia antepedium dokonał, 26 kwietnia 1936 r., ks. inf. Józef Zajchowski, prepozyt Kapituły Metropolitalnej Lwowskiej, a kazanie podczas tej uroczystości wygłosił ks. prał. Kazimierz Dziurzyński, proboszcz archikatedry. Nawoływał w nim Polaków, aby na chwałę Boga oraz dla dobra Kościoła i Ojczyzny, zjednoczyli się w pracy na polu religijnym, narodowym i społecznym, pod opieką Matki Bożej Łaskawej, w myśl ślubów Jana Kazimierza.

To pamiątkowe antepedium znalazło się po II wojnie światowej w Kurii Metropolitalnej w Poznaniu. 22 maja 1978 r. zostało sprowadzone przez bp. Rechowicza do Lubaczowa i umieszczone w kaplicy rezydencji biskupiej (kopia Protokołu przekazania utensyliów sakralnych z Poznania do Lubaczowa, 10 października 1978 r., w zbiorach autora). Dziś zdobi ołtarz soborowy w konkatedrze lubaczowskiej (Bp M. Leszczyński, Z kart historii Administratury, s. 40-41, 44, przypis 18).